

Czy ty jesteś tym, który ma przyjść?

„Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego? (Mat. 11:3).

Drodzy Braterstwo, drogi Czytelniku! Z tak postawionego pytania Jana Chrzciciela, jakie zadał Panu Jezusowi poprzez swoich uczniów, może wynikać, jakoby Jan stracił wiarę w Jezusa, którego przecież sam zapowiedział i sam o Nim świadczył słowami: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” (Jan. 1:29). Jeśli my wyciągniemy taki wniosek, czy nie okaże się to naszym błędem? Najlepszą odpowiedzią na takie rozumowanie i na pytanie postawione przez uczniów Janowych niech będzie odpowiedź Pana Jezusa zapisana w Ewangelii św. Mateusza: „*A gdy ci odchodzili, zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: Co wysłicie oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale co wysłicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich mieszkają. Więc po co wysłicie? Ujrzeć proroka? Owszem, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. To jest ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotuje drogę twoją przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiaści się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on*” (Mat. 11:7-11). Ta chwilowa niepewność Jana i pewien rodzaj zwątpienia w misję naszego Pana może wynikać z upadłej i niedoskonałej ludzkiej natury. Możemy również przypatrzeć się innym wielkim mężom Bożym, którzy też prorokowali z polecenia Pańskiego i też jakoby mieli wątpliwości, niepewność, tracili wiarę w swoją misję, w prorocтва i w swoje powołanie. Czy ich prorocтва się spełniały? Czy oni dobrze je przedstawiali?

Dowodem tego mogą być następujące przykłady.

W pierwszej Księdze Królewskiej (1 Król. 17:1) święty mąż, prorok Eliasz zapowiada, że nie będzie deszczu, dopóki on, Eliasz tego nie odwoła. Deszczu faktycznie nie było przez okres trzech i pół roku. Dopiero po upływie tego czasu spadł obfity deszcz, a tym samym potwierdziło się wypełnienie jego prorocтва. Tę historię i to prorocтво mamy również wspomniane przez Pana Jezusa w Ewangelii św. Łukasza (Luk. 2:25). W dalszym opisie tej historii czytamy: „*Po upływie długiego czasu, w trzecim roku, doszło Eliasza słowo Pana tej treści: Idź, pokaż się Achabowi, gdyż chcę spuścić na ziemię deszcz*” – (1 Król. 18:1). Prześledźmy jeszcze wersety od 41 do 44. Zauważamy, że mimo tak pewnego prorocтва Bożego, które Eliasz sam zapowiedział, to jednak przed upływem wyznaczonego przez Boga czasu

oczekiwał na górze Karmel w napięciu i trwodze, a pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana. Potem kazał swemu słudze: *Podejdz no! Spójrz w stronę morza i wracaj siedem razy, byś stamtąd upatrywał, czy nie zbliża się od morza deszcz.*

Dla proroka Jeremiasza natomiast Słowo Pańskie stało się hańbą i pośmiewiskiem, o czym sam mówi w swym proroctwie (Jer. 20:7-9). Dlatego też prorok Jeremiasz był zdecydowany nie mówić, ani nie prorokować swoim braciom, ponieważ ci go lekceważyli i prześladowali. Widzimy tu wewnętrzne zmagania proroka i głęboką rozterkę człowieka skarżącego się na bezskuteczność swej działalności i bolesne doświadczenie duchowe. „*Przynaglałeś mnie – namawiałeś*” – mówi prorok – do podjęcia tak trudnej misji prorockiej, narażającej na tyle przeszkód. Lecz prorok oświadcza, że nie mógł wytrzymać, by nie głosić powierzonego mu przez Boga poselstwa, bo ono było: „*...jak ogień płonący i zamknięty w jego kościach*”, i zmuszało go do mówienia, do prorokowania przeciwko swoim braciom, przeciwko swojemu ludowi judzkiemu.

Prorok Daniel inaczej zareagował, gdy usłyszał sen króla, który miał wyjaśnić (Dan. 4:16). Znając tę historię, wiemy, że prorok Daniel wytłumaczył sen króla Nabuchodonozora, lecz przez pewien czas był jak osłupiały, a jego myśli przeraziły go, czy dobrze wytłumaczy znaczenie tego snu, czy dobrze go objaśni królowi.

Jeszcze inaczej zachował się w podobnej sytuacji prorok Jonasz (Jonasz 1:1-13). W tym przypadku prorok staje się nieposłuszny Bogu i ucieka, by nie głosić powierzonego mu poselstwa Bożego. Należy pamiętać, że według wierzeń Żydów władza Boga Jahwe nie sięgała poza granice kraju, w którym był czczony. Niniwa – starożytna stolica Asyrii, leżąca na wschodnim brzegu Tygrysu, była przecież największym wrogiem Izraela. Jednak takie przekonanie nie było godne proroka Bożego, którego świadomość powinna polegać na zupełnej ufności Bogu i przekonaniu o Jego wszechwiedzy i wszechobecności. Być może powodem ucieczki Jonasza była nie tyle obawa przed trudnościami związanymi ze spełnieniem misji, ile raczej przypuszczenie (Jonasz 4:2), że dzięki miłosierdziu Bożemu Niniwa mogłaby ująć zapowiedzianą zagładę. Nie odpowiadałoby to pragnieniom proroka – Izraelity, zwłaszcza, że on sam mógłby uchodzić w takim przypadku za fałszywego proroka. Lecz z tej ucieczki zostaje Jonasz zawrócony w brzuchu wielkiej ryby, by udać się do Niniwy z proroctwem, że miastu pozostało jeszcze czterdzieści dni do jego zniszczenia.



Przypatrzmy się jeszcze innej osobie, nam współczesnej – C. T. Russell’owi. Nie był on prorokiem, sam też nie rościł sobie do tego pretensji, również nikt z nas nie może powiedzieć, iż on nim był. Swe działanie rozpoczął po wydarzeniach okresu 1884 roku. Wielu wiernych chrześcijan doznało wtedy zawodu związanego z tak zwanym ruchem Millera, w związku ze złym zrozumieniem pewnych prorocत्व. Zawód ten spowodował, że niektórzy postanowili nie mówić ani nie studiować, ani nie zastanawiać się nad chronologią. Lecz tak jak Jeremiasz i Jonasz nie mogli uniknąć powierzonego im poselstwa oraz prorokowania, tak jak apostoł święty Paweł nie unikał i nie schrańał się od głoszenia woli Bożej i to całej woli Bożej (Dzieje Ap. 20:27), również tak samo czynił br. Russell, gdy spostrzegł, iż pewne prorocत्व wskazywały na szereg dat, które miały wypełnić się przy końcu Wieku Ewangelii. Był, jeśli można tak powiedzieć, „zmuszony” do napisania „Wykładów Pisma Świętego” pt. „Nadszedł czas” (II Tom). W tym miejscu należy gwoli porządku i lepszemu zrozumienia pracy br. Russell’a podać choć kilka prorocत्व (i to jednego proroka), które niemal wprost mówią nam o oczekiwaniach ludu Bożego, a także samego autora „Wykładów”:

- prorocत्व o 70 tygodniach (Dan. 9:24-25)
- prorocत्व o obrzydliwości spustoszenia – 1290 dni (Dan. 12:11)
- prorocत्व o wytrwaniu i dożyciu do 1335 dni (Dan. 12:12)
- prorocत्व wyznaczonego czasu, dwóch czasów, i pół czasu (Dan. 12:7)

Mamy również wiele innych prorocत्व, mówiących o czasach końcowych Drugiej Dyspensacji Teraźniejszego Wieku Zła, dnia eschatologicznego, dni ustanawiania Królestwa Bożego. Teraz postawmy sobie, Drodzy Czytelnicy, pytanie: Czy br. Russell mógł nie pisać, nie wygłaszać kazań i milczeć w świetle tych czy innych prorocत्व? A jeśli nic by nie mówił ani nie pisał w tym przedmiocie, to jakie my zajmowalibyśmy stanowisko w sprawie tak ważnej nauki? Czy wtedy uniknąłby krytykowania i wykazywania błędów? Dajmy sami drodzy Braterstwo szczerą i krytyczną odpowiedź na te postawione pytania! W tym miejscu należałoby wspomnieć, jakie on zajmował stanowisko w związku z tym przedmiotem, a ponieważ nie wszyscy mają dostęp do starych artykułów umieszczanych w „Strażnicy” czy „Straży”; chcemy tu tylko zasygnalizować pewne fragmenty. Mianowicie artykuł pt. „Wiedza i wiara względem chronologii”, który ukazał się po raz pierwszy w „Watch Tower” („Strażnica”) w języku angielskim w roku 1907 na stronie 294, było to na siedem lat przed datą spodziewanego uwielbienia Kościoła i rozpoczęcia się ziemskiej fazy Królestwa Bożego. Następnie ten sam artykuł został powtórzony w tym samym periodyku w 1913 roku, a przetłumaczony na język polski w „Straży” z roku 1937, na str. 27 i z roku 1958, str. 117,

gdzie czytamy: Odpowiadamy, jak to już często czyniliśmy w tomach, w Strażnicy, ustnie, listownie, że nigdy nie twierdziliśmy, aby nasze obliczenia chronologiczne były nieomyłne, nigdy nie mówiliśmy, że one są wiedzą opartą na niezaprzeczalnych dowodach, na faktach lub na znajomości. Twierdzeniem naszym zawsze było, że one opierają się na wierze. Podawaliśmy dowody tak wyraźnie, jak to było możliwe, przytoczyliśmy wypływające z tego wnioski i konkluzje wiary i zaprosiliśmy drugich, aby przyjęli z tego tylko tyle, na ile ich serce i umysł mogą się zgodzić. Być może, iż niektórzy, czytając tomy Wykładów Pisma Świętego, przedstawiali nasze konkluzje (konkluzja oznacza ostateczny wniosek, wynik rozumowania) silniej, aniżeli myśmy to czynili, jeżeli tak, to czynili to na swoją własną odpowiedzialność.

Zachęcaliśmy i dotąd zachęcamy, aby działki Boże czytały nasze wywody krytycznie i w taki sposób, aby dochodzili do własnych przekonań. Nie mówimy ani nie napieramy, że nasze poglądy są nieomyłne”. Choć na dalszych szpaltach tego artykułu br. Russell stara się tłumaczyć swoją wiarę odnośnie wypełnienia się tych prorocत्व w niedalekiej przyszłości.

Równocześnie zwróćmy uwagę na przedmowę do II tomu, jaką napisał autor 1 października 1916 roku, czyli zaledwie na 30 dni przed swoją śmiercią, gdzie czytamy: „Autor przyznaje, że w tym tomie wyraża jasno myśl, iż Święci Pańscy mogą spodziewać się połączenia z Panem w Jego chwale przy końcu Czasów Pogan. Była to naturalna pomyłka, ale Pan dopuścić ją dla pobłogosławienia swego ludu. Przekonanie, że Kościół Chrystusowy będzie zgromadzony i wywyższony przed październikiem 1914 roku wywarło ogromnie uświęcający wpływ na tysiące sług Bożych, a za to wszystko oni muszą błogosławić Pana – chociaż nawet stało się to przez pomyłkę „.

Mając te oświadczenia i jakże ważne wypowiedzi br. Russell’a, zostawiamy Wam samym osąd i wyciągnięcie wniosków według naszej wiary, wyrozumienia i własnego sumienia.

Wróćmy ponownie do naczelnego tekstu, do misji Jana Chrzciciela oraz pozornej wątpliwości w misję Mesjasza – Pana Jezusa. W Ewangelii św. Łukasza (Luk. 1:14-17) mamy zapowiedź narodzenia Jana Chrzciciela, syna kapłana Zachariasza i Elżbiety. Zachariasz jest powiadomiony o celu misji swego syna przez Anioła Pańskiego. Dowiadyuje się, że jego syn pójdzie przed Mesjaszem i od urodzenia będzie napełniony duchem świętym, będzie w mocy Eliasza, by wielu z synów izraelskich nawrócić do Pana Boga ich, czyli miał dokonać reformy podobnej do pracy Eliasza.

Misja Jana rozpoczęła się na sześć miesięcy przed chrztem Pana Jezusa i trwała około osiemnastu miesię-



cy. A kiedy Jezus stanął już w rzece Jordan, by być ochrzczonym przez Jana, on bez żadnego wahania oświadcza: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” (Jan 1:29), a w wersecie 32 dodaje: „*Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębica i spoczął na nim*”. Mimo wypowiedzenia tych słów, Jan nie pojmował ich ważności. Podobnie inni prorocy prowadzeni duchem świętym, też dokładnie nie rozumieli i nie pojmowali wypowiedzianych przez siebie słów, co potwierdza apostoł Piotr w swym liście: „*Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni duchem świętym*” (2 Piotra 1:21). Dlatego też Jan, jak i inni ówcześni Żydzi, nie rozumieli, że Mesjasz miał w pierwszej kolejności odkupić całą ludzkość, to znaczy Żydów i pogan, zanim mógł podnieść ich – Izraelitów do społeczności z Bogiem, do żywota wiecznego i przywrócić im utraconą państwowość. Jan i Żydzi wyraźnie przeoczyli 53 rozdział proroctwa Izajaszowego, gdzie w wersecie 4 jest jasno powiedziane o słudze Jahwe, Mężu boleści: „*Lecz on nasze choroby nosił, na sze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony*.” A w wersecie 3 czytamy: „*Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego*”. Żydzi nie wiedzieli, że Mesjasz wpierw miał być wzgardzony, zraniony i zbity za ich i nasze nieprawa, za nasze grzechy. Nawet im – Żydom Pan Jezus dokładnie tego nie mówił, nie tłumaczył, bo apostoł Paweł w swoim liście do Koryntian pisze: „*Której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana Chwały ukrzyżowali*” (1 Kor. 2:8). Również Jego uczniom, tym dwunastu, nie było dane zrozumieć. Dopiero po otrzymaniu ducha świętego, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu Pana i Jego wstąpieniu do nieba, dano im to zrozumieć.

Jan Chrzciciel też był napełniony uchem świętym, lecz innym i innej działalności bezwiednej, podobnie jak u proroków przed nim. Oni nie rozumieli, co mówią i jakie znaczenie ma ich proroctwo, jeśli sam Pan im tego nie objawił, bo proroctwa te mają służyć i służyć innym, w późniejszym czasie jako nauka i lekcja, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości.

Jan zauważa jednak z biegiem czasu, że Pan Jezus poświęca więcej czasu swej misji prostym ludziom, takim jak rybacy, celnicy i grzesznicy, i to w dodatku w kraju galilejskim, tak zwanym Zajordaniu, Galilei pogan (Izaj. 8:23, Mat. 4:15), a nie w części religijnej, czyli Judei lub w świętym mieście Jerozolimie. Nauczał na spotkaniach, w dysputach z kapłanami, uczonymi, starszymi Izraela. Jan, widząc takie nienormalne i nielogiczne (jego zdaniem) postępowanie Pana Jezusa, będąc już uwięzionym przez króla Heroda i widząc, że Jezus nie czyni nic w sprawie jego uwolnienia, wysyła

do Pana Jezusa dwóch swoich uczniów z zapytaniem: „*Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?*”.

A jaka jest Pańska odpowiedź? Odpowiedź Pana jest godna uwagi i zapamiętania, jest lekcją dla nas, gdyż Pan Jezus mógł powiedzieć: „*Przecież sam widziałeś i sam oświadczyłeś publicznie, że ja jestem tym Mesjaszem, Barankiem Bożym, przecież widziałeś ducha świętego zstępującego na mnie. A może Pan Bóg dozwolił na twoje doświadczenie, na twoje uwięzienie?*”

– Zauważ proroctwo Daniela (Dan. 9:24-27) mówiące o siedemdziesięciu tygodniach łaski dla Izraela, że na początku 70 tygodnia, Ja, Mesjasz miałem przyjść i akurat na początku tego tygodnia ty właśnie chrzciliś mnie w rzece Jordan i ty byłeś tego świadkiem.

– Weź pod uwagę proroctwa Izajasza i Micheasza wskazujące, że Ja Mesjasz miałem narodzić się z Panny w Betlejem! (Izaj. 7:14, Mich. 5:1).

– Że Ja Mesjasz miałem uciekać do Egiptu, by wypełniło się proroctwo Ozeasza (Oze. 11:1).

– Że Ja Mesjasz miałem być wzgardzony i odrzucony przez książąt i przez cały naród żydowski, zgodnie z proroctwami Izajasza (Izaj. 6:9-10, 29:13 oraz 53 rozdział).

Jak widzimy, Pan Jezus nie użył tych ani innych argumentów, by dowieść Janowi oraz innym, że On, Jezus jest Chrystusem – Mesjaszem. Wskazał tylko na proroctwo Izajasza (Izaj. 35:5-6 i 61:2), czyli na te same słowa, których używa w swoim pierwszym kazaniu w Nazarecie (Luk. 4:17). W Ewangelii według św. Mateusza czytamy odpowiedź, jakiej udzielił Pan Jezus Janowi: „*A Jezus im odpowiedział: Idźcie i poznajcie Janowi, co słyszycie i widzicie: Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia*” (Mat. 11:4,5). Pan Jezus nie powiedział nic, co by dotyczyło chwilowej wątpliwości Jana, nie udzielił żadnej nagany, nie wypowiedział słów krytyki. Niech ta lekcja będzie zawsze przed nami.

Zwróćmy teraz naszą uwagę na Eliasza, jako na figurę obrazu i jego pozafigurę, odnoszącą się do przyszłości. W proroctwie Malachiasza, czyli w ostatnich fragmentach Starego Testamentu, do których jeszcze raz się odwołamy, czytamy: „*Oto ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana, i zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym, gdy przyjdę, nie obłożył ziemi klątwą*” (Mal. 3:23-24 NP). W proroctwie tym mieszczą się słowa, nad którymi myślało wielu Żydów w czasach Pana Jezusa (Luk. 3:15). Uczeni w piśmie byli w pewnej mierze zapoznani z proroctwami, bowiem gdy Herod zwrócił się do nich z pytaniem o miejsce, w którym miał narodzić



się Mesjasz, jednoznacznie wskazali Betlejem, dzięki znajomości proroctwa Micheasza. Gdy natomiast przywódcy żydowski pytali Jana, kim On jest (Jan 1:19-23), nie udziela im jednoznacznej odpowiedzi. Czemu więc Jan zaprzeczył, że nie jest i nie był Eliaszem, pomimo wcześniejszej zapowiedzi Anioła Gabriela, że to właśnie Jan miał iść przed obliczem Pańskim w duchu i mocy Eliasa? (Luk. 1:17). Rozumiemy, że Jan oprócz swojej skromności odczuwał, że nie jest tym zupełnym pozaobrazowym Eliaszem, co zauważymy w naszym dalszym rozważaniu.

A mianowicie:

W wersetach Ewangelii według św. Mateusza (Mat 17:10-13), które mówią o przemienieniu Pańskim na górze Tabor w obecności trzech uczniów: Piotra, Jakuba i Jana, zwróćmy szczególną uwagę na słowa wypowiedziane przez Pana. Na pytanie swych uczniów, czemu uczeni w piśmie twierdzą, że najpierw ma przyjść Elias, Pan Jezus daje następującą odpowiedź: „...powiadam wam, że Elias już przyszedł i nie poznali Go „ (w. 12). Wtedy uczniowie zrozumieli, że Pan mówił im o Janie Chrzcicielu.

Wróćmy ponownie do proroctwa Izajaszewego: „*Duch Wszechmocnego Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych*” (Izaj. 61:1-2). Jest to więc to samo proroctwo, które Pan Jezus czytał w synagodze nazaretańskiej (Luk. 4:18-19), lecz pomija w nim następujące zdanie „...i dzień pomsty naszego Boga!” Pan Jezus nie przeoczył tych słów podczas czytania proroctwa, gdyż następowały zaraz po tych, które przeczytał – pominął je celowo. Ponieważ pomazanie duchem świętym nie włączało Go w to poselstwo „*dnia pomsty*” w czasie pierwszego przyjścia.

Natomiast słowa przeczytane wówczas w synagodze nazaretańskiej wypełniły się na oczach narodu żydowskiego w tamtym czasie.

Teraz przypatrzmy się pełnemu, czyli kompletnemu pozafiguralnemu Eliaszowi.

O tym „*dniu pomsty Boga*” Pan Jezus wiele mówi przez ewangelistów (Mat. 24, Mar. 13, Luk. 12). Z tym, że ten dzień pomsty ma przyjść przy końcu Wieku Ewangelii, łącznie z paruzją naszego Pana, z Jego wtórą obecnością. Zwróćmy ponownie uwagę na proroctwo Malachiasza: „*Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana*” (Mal. 3:23 NP). Znaczy to, że Elias miał być posłany przed nastaniem onego strasznego dnia Pańskiego. Więc jeżeli „*dzień pomsty*” miał nastąpić dopiero z wtórym przyjściem Pa-

na Jezusa, a Elias miał być posłany łącznie z „*dnieniem pomsty*”, wypływa stąd wniosek, że Jan Chrzciciel nie mógł być tym kompletnym pozaobrazowym Eliaszem; również ucisk Izraela, który miał miejsce w 70 roku po Chrystusie, nie był wypełnieniem tego proroctwa o „*dniu pomsty*” w całości. Poza tym główne dzieło pozafiguralnego Eliasza ma być sprawowane i dokonane przy końcu Wieku Ewangelicznego, chociaż w pewnej mierze wypełnia się ono w całym okresie tego wieku.

Jan Chrzciciel nie był tym rzeczywistym Eliaszem, ani też nie jest nim Kościół z tej strony zasłony. Zachodzi więc pytanie: Jeśli Jan Chrzciciel i Kościół nie jest rzeczywistym Eliaszem – Eliaszem pozafiguralnym, to kto nim jest?

Wróćmy jeszcze raz do przemienienia Pańskiego na górze Tabor: „*A Jezus odpowiadając, rzekł im: Eliasza pierwszej przyjdzie i naprawi wszystko*” (Mat. 17:11). Wyrazu „*pierwej*” nie znajdujemy w najstarszych manuskryptach. Nowy Przekład pomija to słowo i mówi: „*Elias przyjdzie i wszystko odnowi*”. Niezawodnie Pan Jezus miał tu na myśli swoje chwalebne dzieło wieku Tysiąclecia (bo Elias ma dopiero przyjść i wszystko odnowić), jakiego dokona wraz z uwielbionym Kościołem. Kościół jest powoływany i wybierany w czasie Wieku Ewangelii. Pan Jezus widział tę klasę (klasę Eliasa), pochwyconą w wozie ognistym w wielkiej mocy i chwale do duchowego uwielbienia. Oddzielnie klasa ta wyobraża Oblubienicę Chrystusa, czystą Pannę i Mężczyznę – Eliasa Chrystusa w chwale, to jest Głowę i Ciało – Chrystus i Kościół kompletny, jako jedno ciało w Jego tysiącletnim panowaniu. Dlatego możemy powiedzieć, że rzeczywistym Eliaszem w pozafigurze jest Chrystus i Kościół w chwale!

Lecz prawdą było to, że Jan dokonał w Izraelu dzieła takiego, jak Elias (Luk. 1:17), albowiem przygotował i przedstawił Pana Jezusa jako Mesjasza i Baranka Bożego. Tak też jest z prawdziwym Kościołem, który wykonuje dzieło przeznaczone Eliaszowi w duchu i mocy Eliasa, głosząc światu wtórą obecność Pana, Jego paruzję. Czyni to prawie tak samo i w tych samych słowach, jakich używał Jan Chrzciciel w czasie pierwszego przyjścia Pana: „*Odpowiedział im Jan: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, to Ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia sandałów Jego*”.

Jak Jan był poprzednikiem i zwiastunem obecności Jezusa przy Jego pierwszym przyjściu, tak przy Wtorej Obecności Chrystusa Kościół w ciele, pozafiguralny Elias, ma do wykonania tą samą czynność, głosząc Jego wtórą obecność i przygotowując drogę do tysiącletniego panowania Chrystusa jako Głowy swej Oblubienicy. To było i jest czynione. Obecność Pana jest głoszona, że On powrócił, by ustanowić Królestwo Boże. Obecność Pana teraz jest znana tylko Jego naśladowcom,



tak jak Jego pierwsza obecność była rozpoznana tylko przez Jana i uczniów Jezusowych.

Drodzy Braterstwo! jeszcze raz powróćmy do tekstu tytułowego, z którego wynika wątpliwość Jana odnośnie misji Jezusa. Dokonamy pewnych porównań pomiędzy wątpliwościami ówczesnymi a teraźniejszymi. Jan rozpoczął swoją misję słowami: „*Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios*” (Mat. 3:2). A gdy zobaczył Pana Jezusa, składa oświadczenie. „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” (Jan 1:29). Dalej świadczy: „*I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje, i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym A ja widziałem to i złożyłem świadectwo, że ten jest Synem Bożym*” (Jan 1:33,34). A po roku tak wspaniałej i znamiennej misji Jan wysłał swoich uczniów do Pana z zapytaniem: „*Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść? Czy też mamy oczekiwać innego?*”

Czy to oświadczenie mieszczące się w pytaniu Jana i jego wątpliwość nie mogą być obrazem na klasę Janową z tej strony zasłony, która w czasie obecności Pańskiej doznaje pewnych wątpliwości i nie dostrzega Jego osobistej działalności? A to w szczególności dotyczy braku wiary w paruzję – obecność Pańską? Możemy powiedzieć, że tak! Może to też dotyczyć naszych doświadczeń oraz nadziei pokładanych w różnych datach, tych już historycznych, jak też tych najnowszych, według których spodziewaliśmy się i spodziewamy za wiele.

Przypatrzmy się, na jakie punkty Pan Jezus kazał zwrócić uwagę Janowi jako dowód swej obecności i działalności w czasie pierwszego przyjścia. Słowa te już wcześniej omawialiśmy (Mat. 11:4-6). Czy nie teraz te proroctwa wypełniły się i wypełniają?

- Czy nie byliśmy ślepyimi na prawdy Boże, zanim nie zetknęliśmy się z nimi?
- Czy nie byliśmy chromi pod względem postępowania w sprawiedliwości?
- Czy nie byliśmy trędowaci, pełni grzechu i czy prawda nie oczyściła, i nie oczyszcza nas codziennie?
- Czy nie byliśmy umarli w upadkach i grzechach naszych, zanim Stwórca wskazał nam, że przez ofiarę Jezusa, dokonaną za nas, możemy być usprawiedliwieni

do żywota wiecznego?

- Czy nie jest prawdą, że najznajomiejszym zarysem ruchu teraźniejszej prawdy było i jest to, że wstęp na nabożeństwa jest dostępny?

- Czy nie będzie błogosławieństwem fakt, że gdy nadejdzie Oblubieniec, ci, którzy będą gotowi, wejdą z Nim na wesele Baranka?

Czuwajmy więc, bo nie znamy dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy tego dokona! Również prawdziwie powiedzieć teraz można, że teraźniejsza Prawda jest Ewangelią ubogich, tych którzy łakną i pragną sprawiedliwości, ludzi czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą i są charakterystyką czasów końca tego wieku, dni ostatecznych, dni obecności Pańskiej oraz znaków Jego paruzji. Mówi o tym Pan Jezus (Luk. 21:28): „*A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się, podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze*”. Słowa Pana: „*A gdy się to zacznie dziać* „ to niezwykle i wyjątkowe okoliczności, charakteryzujące czas Jego paruzji. Czas ten zdecydowanie i wyraźnie wyróżnia się spośród innych okresów historii ludzkości. Spośród wielu innych można wymienić pięć znaków trwania paruzji Pańskiej. Są to:

1. Wzrost wiedzy
2. Niepokój wśród narodów
3. Odrodzenie Izraela
4. Głoszona Ewangelia
5. Przyrost demograficzny ludności.

Każdy z tych punktów może stanowić odrębny temat ze względu na bogactwo treści i ważność przedmiotu.

Mając te i inne dowody oparte na Słowie Bożym, nie tracimy wiary i nie wstawiamy Panu i sobie samemu pytania: „*Czy Ty jesteś teraz obecny Panie?*” Mówmy raczej słowami apostoła Pawła. „*Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas Zawszad uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, Prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, powątpiewamy, ale nie zwątpimy!*” (2 Kor. 4:7-8).

Kniaziew Czesław
R-
„Straż”